



PRENUMERATA:
Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po teksie 1 Mk.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 28 czerwca 1918 roku.

Pośród szeregu oświadczeń, złożonych w Radzie Stanu, na jedno z najpiciejszych miejsc wybiła się deklaracja Klubu Ludowego. Miała ona w sobie niezwykłą zwięzłość myśli i tę jasność, która przy określaniu stanowiska politycznego obowiązuje istotnie. Te cechy uwytkniły znakomicie poglądy, wyrażone przez p. Starzyńskiego, a zarówno powściągliwość ich, jak i stanowczość, łącznie z tem właśnie, iż są to zapatrywania sfer ludowych, to znaczy liczyli, bardzo liczyli rzesz — winny przykuć do treści ich uwagę powszechną nie tylko u nas, lecz i za granicą, wszędzie tam, gdzie istnieje chęć i potrzeba porozumienia się z Polską, wytworzenia z nią stałego i zdrowego stosunku. I właśnie w tym kierunku deklaracja Klubu Ludowego przynosi bardzo wiele walorów konkretnych. Określa ona warunki minimalne, które uwzględnić musi — kto pragnie rzeczywiście zdobyć sobie zaufanie szerokich kół w Polsce, komu zależy na tem, by zbudować podstawy do współdziałania w zgodzie i trwałej harmonji z narodem, posiadającym — jak widać — nie tylko u szczytów, lecz w masach swoich świadomość polityczną i poczucie praw, potrzeb i godności powstającego państwa.

Jeśli mogły być jakieś wątpliwości co do tego, jakie jest to minimum polityczno-moralne, z którym we wszelkich negocjacjach z Polską liczyć się bezustannie należy — to oświadczenie posłów ludowych w Radzie Stanu kładzie kres wszelkim możliwym w tej dziedzinie nieporozumieniom. „Jeśli mocarstwa centralne chcą mieć w państwie polskim politycznego sojusznika, to muszą państwo polskie uznać nareszcie za stronę równouprawnioną, muszą wystąpić z jasnym programem co do terytorjum i granic państwa polskiego i co do przyszłego stosunku, który nie może być innym, jak tylko stosunkiem zupełnego równouprawnienia i uznania w niezem nieuszczerplonej suwerenności i niepodległości państwa polskiego“. Tak przedstawia się obecna sytuacja polityczna pojęciem znacznej niewątpliwie w Polsce większości i że pojęcia te znalazły swój wyraz przy pierwszej możliwości wypowiedzenia się — jest wielce naturalnem, jest, co ważniejsza, pożytecznem. Na tle tego głosu szerokiej opinji w kraju zostaną, miejmy nadzieję, należyte zrozumiane i ocenione te zabiegi, jakie czyni oddawna t. zw. aktywizm polski, by stworzyć grunt dla budowy przyszłości, by wytworzyć stan rzeczy, umożliwiający nareszcie ujednostajnienie stanowiska narodu, wciąż jeszcze mającego zbyt wielkie obawy o swoje dziś i jutro.

Te obawy rozproszyć, wyrwać z korzeniem resztki niewiary politycznej, wzbudzić w mniemaniu powszechnem przekonanie, iż droga, wio-

dąca do kształtowania przyszłego bytu Polski, jest otwarta, i że ogół polski, idąc nią, ani zaprzeczyć się nie będzie musiał swych dążeń kardynalnych, ani przejeść pod jarzmem kładuńskim — oto co staje się coraz pilniejszą koniecznością wobec zdeklarowanej już postawy tych nawet w społeczeństwie zastępów, które orjentacji politycznej dorobiły się wolno, lecz dorobisz się jej — gotowe trwa przy niej ofiarnie i mocno. By wartość, jaką reprezentuje dzisiejsza wiara ich, należyte wyzyskać — uszanować trzeba ową prostolinijność, tak właściwą wytycznym, stanowiącym dorobek mozołny dojrzenia tych sfer, które dalekie były i zawsze będą od dyplomatycznych subtelności. I z tem liczyć się trzeba. Na pewne zasadnicze pytania paść muszą raz odpowiedzi stanowcze, zrozumiałe i przekonujące dla wszystkich, uspokajające tych nawet, którzy najskłonniejsi są do lęku i podejrzenia. Państwowe stanowisko Polski musi być wyjaśnione — jeśli obecna polityka czynników odpowiedzialnych ma znaleźć poparcie i uznanie pośród świadomej części polskiego włościanstwa.

To powiedział swoim i obcym Klub Ludowy zupełnie niedwuznacznie i głos ten nie powinien przebrzmieć, nie zwróciwszy na siebie uwagi wszędzie, gdzie należy. Kto myśli o przymierzu z Polską — musi też zatrzymać swoją myśl dłuższą chwilę na jednym jeszcze zdaniu deklaracji ludowej. „Sojusz wymuszony jest pozbawiony wartości politycznej dla stron obu“ — głosi ona. I w tem ujęciu wartości ewentualnych zobowiązań mieści się sens moralny bardzo wymowny. Zobowiązania wszelkie, gdy mają znaleźć sankcję narodu, muszą dać się pogodzić z jego interesem rzeczywistym. Tę prawdę podstawową zapoznają niestety pewne żywioły, usiłujące wypaczyć wszelkie zamierzenia co do Polski. Ich to zasługa, iż w polskiej Radzie Stanu rozbrzmiały zastrzeżenia i obawy — mimo, iż przeważają w niej czynniki z negacją i kunktatorstwem politycznym nie mającym wspólnego. Klub ludowy pasywnym jest obcy. Przeciwnie, spieszy mu się do nowej Polski państwowej. I w kierunku budowania jej nie zamierza wytworzać obstrukcji. Ale są rzeczy, które go niepokoją... gdyż niepokoją one wszystkich synów Polski. To owe „próby zamachów na nasze historyczne prawa“, o jakich wspomina deklaracja. I oczywiście dopiero zupełna pewność, iż nie powtórzą się one — pozwoli myśli politycznej Polski skonsolidować się ostatecznie i stanąć mocno wszystkim prawie przy jednym programie. Ten wniosek z oświadczenia Klubu Ludowego wypływa bezsprzecznie.

RADA STANU Królestwa Polskiego.

(I-sza sesja. 3-ie posiedzenie).

W obecności wszystkich ministrów, przedstawiceli władz okupacyjnych i quorum członków Rady Stanu o godz. 4 m. 45 po poł.

Marszałek w towarzystwie wice-marszałka, p. Bądzińskiego, i sekretarzy, pp. Krasuskiego i Wyrzykowskiego, wchodzi na podjum.

Marszałek: Izba w komplecie. Posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta sprawę bieżącą.

Sekretarz, p. Krasuski, zawiadamia, iż Marszałek udzielił 3 członkom Rady Stanu urlopów. Marszałek otrzymał depezę powitalną od Koła Polskiego w Wiedniu.

Franciszek Pułaski, Marszałek Rady Stanu w Warszawie.

Prezydjum Koła Polskiego w Wiedniu przesyła Radzie Stanu w dniu jej otwarcia najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia owocnej pracy nad odbudową niezależnego Państwa Polskiego. Jesteśmy pewni, że Rada Stanu wznowi świetną tradycję Sejmu Warszawskiego i stworzy trwałe podwaliny dla wolnej Polski. My Polacy zamieszkali w Galicji jesteśmy sercem i myślą przy Was i oczekujemy z utęsknieniem chwili spełnienia pragnień Narodu (podpisano): Dr. Tadeusz Tertil, Prezes Koła Polskiego w Wiedniu.

Następnie odczytuje odpowiedź p. Prezydenta Ministrów na interpelację w sprawie aresztowania p. Aleksandra de Rosseta.

„Otrzymałem od c. n. Generał-Gubernatorstwa pismo z dn. 22 b. m. Abt. III № 6678, w którym na zapytanie moje co do wyroku sądowego, zapadłego przeciw Członkowi Rady Stanu, p. Al. Rossetowi, przesyła mi następujące wyjaśnienie:

„P. de Rosset skazany został wyrokiem sądu polowego Gubernatorstwa Warszawskiego 6 lipca b. r. za przestępstwo przeciwko rozporządzeniu o rozruchach z 8-go lutego 1916 r. na trzy lata więzienia. Sąd przyjął jako udowodnione, że de Rosset drukował i rozszerzał nieustannie w potajemnie wychodzącym czasopiśmie „Z dokumentów chwili“ wezwania i artykuły, w których otwarcie wzywał do rewolucji i zbrojnego powstania przeciwko mocarstwu okupacyjnemu. Wyrok został potwierdzony i jest prawomocny.

Powyższe mam zaszczyt podać do wiadomości“.

W dalszym ciągu odczytano zgłoszone petycje, 1) byłych urzędników pocztowych w sprawie powołania ich do administracji krajowej, 2) właścicieli nieruchomości z krańców miasta o odrzuceniu projektu o ochronie lokatorów i 3) klubu ludowego w sprawie rekwizycji. Petycje powyższe zostały skierowane do odpowiednich komisji. Na drugim posiedzeniu zgłoszono interpelacje: 1) w sprawie jeńców i robotników Polaków w Niemczech oraz reemigracji uchodźców. 2) W sprawie internowanych legionistów królewskich na Węgrzech, podpisana przez p. Humnickiego i tow. 3) W sprawie procesu w Marmarosz-Sziget, podpisana przez p. Grotowskiego i tow.

Marszałek: Pan Prezes Ministrów ma głos.

P. Prezes Ministrów: Na dopiero co odczytaną interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć imieniem rządu, co następuje: „Rząd nie spuścił z oka sprawy internowanych legionistów, podanych Królestwu, Polskiego i czyni wszelkie starania, ażeby uzyskać ich natychmiastowe uwolnienie. Miło mi bardzo skonstatować, że życzeniem Rządu Polskiego stało się w ostatnich dniach zadość, albowiem ze strony naczelnej komendy armji austriacko-węgierskiej i ze strony władz właściwych otrzymaliśmy przed kilku dniami zawiadomienie, że wszyscy poddani Królestwu Polskiego, a internowani w dwóch obozach koło Marmarosz-Sziget zostaną w najbliższych dniach puszczeni do domu, jako t. zw. swobodni podróżni. Obecnie chodzi nam tylko o to, ażeby sposób ich przy-

jazdu do Królestwa odbył się w innej formie, a mianowicie w formie zamkniętego wojskowego transportu, chcemy bowiem, ażeby ci internowani wrócili do nas jako swobodni żołnierze. I mamy wszelką nadzieję i podstawę do twierdzenia, że będą oni mogli wstąpić do polskiej siły zbrojnej (oklaski). Co do sposobu traktowania naszych współobywateli, członków dawnego korpusu posiłkowego w tych obozach, również mogą dać zupełnie uspokajające wyjaśnienia. Wrócił przed kilku dniami mąż zaufania Rządu Polskiego przy procesie w Marmarosze-Sziget, p. Przewłocki, i zdał nam sprawę w sposób zupełnie uspokajający nas co do sposobu traktowania tychże legionistów internowanych i warunków życia, w jakich pozostają. Jedzenie, jakie otrzymują, ma być całkiem odpowiednie. Jest jeden tylko brak odczuwany, lecz natychmiast wdrożyliśmy akcję w celu zaopatrzenia ich w potrzebną odzież. To jest sprawa dotycząca internowanych w dwóch obozach. O ile chodzi o poddanych Królestwa Polskiego, zasiadających na ławie oskarżonych w procesie w Huszt, to zajęliśmy wobec sądu i wobec władz wojskowych stanowisko takie, że uważamy członków b. korpusu posiłkowego jako podlegających władzom tutejszym i stojmy na tem stanowisku, że ci przez sąd w Huszt nie powinni i nie mogą być sążeni. Na tem stanowisku stoi obrona podsądnych i to samo stanowisko zajęliśmy w piśmie urzędowym, które właśnie dziś zostało wręczone. (Oklaski).

Marszałek. Zgodnie z regulaminem § 48 jest powiedziane, że po wysłuchaniu przez Radę odpowiedzi na interpelację lub komunikatu odmowy jej udzielonej następuje dyskusja nad interpelacją, jeśli większość Rady uzna tego potrzebę. Mam zaszczyt zapytać, czy Rada uznaje za potrzebne w tej chwili dyskutować nad odpowiedzią P. Prezesa Ministrów. Kto jest za tem, aby obecnie odbyć dyskusję na odpowiedź P. Prezesa Ministrów, zechce wstać.

Następuje głosowanie przez powstanie z miejsc.

Marszałek. P. Grotowski ma głos.

P. Grotowski: Proszę Sz. Panów, odpowiedź P. Prezesa Ministrów w wysokim stopniu rozproszyła te niepokoje, które były powodem wniesienia interpelacji, jednak niecałkowicie. Dotknęła tylko w części oskarżonych w procesie Marmarosze-Sziget, którzy oficjalnie mają obywatelstwo polskie. Nie było mowy zupełnie o losie tych wszystkich, którzy służąc w Polskim Korpusie i narówni z innymi przelewając krew, to obywatelstwo polskie sobie zdobyli faktycznie, jeśli nie formalnie (oklaski). I dlatego pozwoliłem sobie postawić wniosek o otwarcie dyskusji w tym celu, ażeby prosił Wysoki Rząd o zwrócenie na tę stronę zagażenia uwagi i jednocześnie dać wyraz temu, że my tu w Warszawie śledzimy z wielkim niepokojem los tych wszystkich, którzy obecnie siedzą na ławie oskarżonych. I to nietylko ze względu na jego prawną stronę, jakkolwiek możnaby przytoczyć bardzo ważne argumenty prawne, które by osłabiły zarzuty oskarżenia, jakkolwiek żaden z nas nie mógłby uznać zarzutu zdrady stanu, stawianego żołnierzom, obowiązany do posłuszeństwa li tylko względem władz polskich, to jednak poza tą stroną prawną istnieje jeszcze względ uczuciowy. W osobie tych oskarżonych został dotknięty żołnierz polski. (Głosy na sali: Prawda). Istnieje opinia, że Warszawa i społeczeństwo polskie są na los tego żołnierza nieczułe. Istotnie pozory mogłyby o tem świadczyć, nawet ostatnia tragedia, ta, która się rozegrała w ostatnich już tygodniach, tragedia Korpusu Dowbora-Muśnickiego, pozornie nie wywarła żadnego wrażenia w Warszawie, sądcę jednak, że są to pozory, i że w istocie rzeczy my wszyscy tu koło tej idei, koło tych ludzi jesteśmy solidarni. (Głosy na sali: słusznie, słusznie). Jeśli więc zabieram dzisiaj głos, to dlatego tylko, aby mieć zaszczyt zwrócić się do Rządu z prośbą o łaskawe wzięcie w obronę tych także, którzy sobie to obywatelstwo polskie faktycznie wywalczyli (Burzliwe oklaski).

Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda. Dyskusja zamknięta.

Sekretarz p. Krasuski odczytuje wniosek p. A. Marylskiego i tow. treści następującej:

Postanowieniem z dn. 18 lipca 1917 r. Przepisów Tymczasowych o urządzeniu są-

downietwa w Królestwie Polskiem" Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego — zniesione zostały sądy gminne, oraz zniesione zostało prawo mieszkańcom gmin wybierania sędziów i ławników.

Na miejsce tych instytucji sądowych ustanowione zostały sądy pokoju (art. 4 powyższych przepisów) z sędziami mianowanymi przez władze sądowe (art. 14 i 15 p.p.) oraz ławnikami, powołanymi przez instancje sądowe.

Rada Stanu Królestwa Polskiego zechce uchwalić:

Obieralność sędziów i ławników do sądów pokoju w gminach wiejskich zgodnie z przepisami o obieralności sędziów i ławników gminnych ustawy o sądach gminnych, obowiązującej w Królestwie Polskiem przed okupacją niemiecką i austriacką. Warszawa dn. 27 czerwca 1918 r. (podpisani) Antoni Marylski i Towarzysze.

Wniosek odesłano do komisji.

Marszałek: Teraz przystępujemy do 1 punktu porządku dziennego, mianowicie do sprawozdania komisji Głównej o uznaniu ilości komisji i ich składowi. Głos ma profesor Zawadzki jako sprawozdawca Komisji Głównej.

P. Zawadzki: Wysoka Izbo, Wybrana przez panów komisja główna niezwłocznie przystąpiła do swojej pracy, kierując się tą zasadą, że będą tworzone komisje szczegółowe, w miarę tego, jak zostaną wysunięte prace. W myśl tego mam zaszczyt w imieniu Komisji Głównej zaproponować następujące komisje: Po pierwsze, 3 komisje porządkowe, które konieczne są dla prawodawczych czynności naszej Izby, a mianowicie: Komisja rugów posłów, komisja regulaminowa i komisja petycyjna, których nazwy same określają ich zakres. Komisja główna ma zaszczyt proponować co do składu liczebnego tych komisji: dla komisji rugów 5 członków, dla komisji regulaminowej 7 członków, dla komisji petycyjnej 11 członków. Następnie komisja główna proponuje panom utworzenie komisji do wniosków prawodawczych, złożonej z 7 członków, komisji, która by rozważała wnioski, nie mogące być odesłane do komisji specjalnej, albo co do których mogą istnieć wątpliwości, do jakiej komisji mają być odesłane. Z chwilą wypłynięcia pod obrady ustaw Wysokiej Izby Ustawy Sejmowej i ustawy porządku zebrań polskiego sejmu, proponuję utworzenie komisji sejmowej z 21 członków. Wreszcie również wobec mającej być wniesionej na porządek dzienny ustawy administracyjnej i ustawy administracji skarbu, proponuję utworzenie komisji administracyjnej z 11 członków. Proponuję dalej, ażeby wybory do wszystkich tych komisji odbyły się zwykłą większością, t. j. przez głosowanie na listę zawierającą tyle nazwisk, ilu członków ma być do Komisji wybranych. Te wnioski mam zaszczyt złożyć w imieniu Komisji Głównej i prosić Wysoką Izbę o ich przyjęcie.

Marszałek: Rozprawa otwarta nad sprawozdaniem Komisji Głównej. Kto żąda głosu? Skoro nikt głosu nie żąda; rozprawa zamknięta.

Przez powstanie z miejsc wnioski Komisji Głównej w sprawie powołania Komisji Rugów, Komisji Regulaminowej i Komisji Petycyjnej Izba przez powstanie przyjęła.

P. Zawadzki: Proponuje, aby wybory odbyły się zwykłą większością przez głosowanie na tyleż nazwisk, ilu członków ma być wybranych. (Głosy na sali: przyjmujemy).

Marszałek: Teraz przystępujemy zatem do punktu 2, 3 i 4 porządku dziennego, którymi są: wybory do Komisji Rugów, Komisji Regulaminowej i Komisji Petycyjnej. Na skrutatorów zapraszam do wyboru Komisji Rugów członków Rady Stanu, pp.: dr. Z. Zielińskiego, Chaniewskiego, Brudzińskiego i ks. Aksamitowskiego. Do wyborów Komisji Regulaminowej członków Rady Stanu pp.: Burscheo, Jabłońskiego, Libickiego i Bruna. Do wyborów Komisji Petycyjnej członków Rady Stanu pp.: W. hr. Zamoyskiego, Siemińskiego, Weissblata i Humnickiego. Proszę Panów, pozostając na miejscach, o oddanie kartek, następnie będzie zarządzona 15-minutowa przerwa. Pano wie urzędnicy zechcą zbierać kartki.

Po przerwie o godz. 6-ej Marszałek znawia posiedzenie.

P. Stanisław Libicki odczytuje wynik wyborów do Komisji Regulaminowej. Głosowało 96 członków. Wybrani zostali pp.: Bieliński A. (85 gł.), Grabiński A. (85 gł.), Krasuski E. (85 gł.), Suligowski A. (85 gł.), Wyrzykowski H. (85 gł.), Brzeziński C. (83 gł.), Lempicki M. (83 gł.).

P. Ludwik Zieliński odczytuje wynik wyborów do Komisji Rugów. Głosowało 84 członków. Wybrani zostali pp.: Chaniewski St. (84 gł.), Karski W. (84 gł.), Libicki St. (84 gł.), ks. Malinowski Br. (84 gł.), Pułaski L. (83 gł.).

P. Władysław hr. Zamoyski odczytuje wynik wyborów do Komisji Petycyjnej. Głosowało 78 członków. Wybrani zostali pp.: ks. Aksamitowski (78 gł.), Fudakowski K. (78 gł.), Górski W. (78 gł.), Jabłoński J. (78 gł.), Kindler O. (78 gł.), Kosior J. (78 gł.), Marczewski J. (78 gł.), Potocki hr. A. (78 gł.), Suligowski A. (78 gł.), Garlicki St. (77 gł.), Natanson J. (76 gł.).

Marszałek komunikuje, że zostały zgłoszone dwa nagłe wnioski p. Simona i Minkiewicza.

P. Simon odczytuje: Wysoka Izba uchwalić zechce:

Rada Stanu Królestwa Polskiego zwraca się do Rządu Królestwa Polskiego o przedłożenie Radzie Stanu w czasie możliwie najbliższym projektu prawodawczego, ustalającego zasady i formy opieki państwowej nad żołnierzami-Polakami, uczestnikami wojny obecnej. Na mocy przepisów odpowiedniej ustawy uwzględniona być winna:

a) opieka nad rodzinami żołnierzy poległych,

b) opieka nad inwalidami wojennymi ze specjalnem uwzględnieniem sprawy przywracania inwalidom zdolności do pracy zawodowej,

c) opieka nad młodzieżą, wytraconą wskutek udziału w wojnie z normalnego toku swego wykształcenia lub swego życia zawodowego

Jednocześnie Rada Stanu uznaje za konieczne, by Rząd Polski ujął w swe ręce opiekę nad nielicznymi już uczestnikami powstania r. 1863 i przedsięwziął niezwłocznie środki, zapewniające do końca życia materialną egzystencję tym weteranom, którzy własnych zasobów nie posiadają. Podp. Gustaw Simon i inni.

Następnie p. Simon uzasadnia nagłość wniosku, którą Izba uchwała.

Marszałek. P. Minkiewicz ma głos:

P. Minkiewicz odczytuje swój wniosek w sprawie braku węgla dla przemysłu i ludności w okupacji austriacko-węgierskiej.

Nagłość wniosku popiera jeszcze dyrektor Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego, p. Andrzej Wierzbicki.

Rada Stanu uchwała nagłość wniosku.

Marszałek komunikuje, że wnioski wejdą na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia i będą postawione na 11 i 12 punkcie.

Następnie przystąpiono do odczytania 6 punktów porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedłożeń rządowych: „Ustawa o ordynacji wyborczej sejmowej“, „Ustawa o porządku zwołania i obrad pierwszego Sejmu polskiego“, „Ustawa o ustroju administracji Królestwa Polskiego“, „Ustawa o organizacji władz skarbowych Królestwa Polskiego“, „Regulamin Rady Stanu“ i „Ustawa tymczasowa o ochronie lokatorów“. Na wniosek jednak p. Libickiego Izba odesłała wszystkie ustawy do odpowiednich komisji.

Marszałek: Przystępujemy do rozpatrzenia przyjętych przez Izbę nagłych wniosków. P. Simon ma głos.

P. Simon: Pragnę dać kilka wyjaśnień, aby uwidoczniło się znaczenie wniosku. Chodzi o to, aby co do tej niesłychanej liczby Polaków, którzy brali udział w tej wojnie, których los całkowicie jeszcze nie jest ustalony, uregulować ich sprawy, następnie, aby rodzinom poległych, rodzinom tych, którzy zginęli bądź w walce bezpośrednio o ideały polskie, bezpośrednio pod hasłem i sztandarem wolności, bądź tym, którzy przymusowo walczyli w armjach obcych i tych, którzy obecnie, jak wiadomo, zostali zdemobilizowani, ażeby opieka ta mogła być ujęta w formy prawne przez ciało zbiorowe, jakim jest Rada Stanu. To jest punkt

pierwszy, najważniejszy, następnie chodzi o to, aby ci, którzy z wojny powrócili w stanie okaleczonym, zdolni jednak jechać do tego, aby powrócić do pracy zarobkowej, inwalidzi, aby nie stali się ciężarem społeczeństwa, lecz ażebymy, jak się to dzieje w innych społeczeństwach na zachodzie, drogą zabiegów umiejętnie utworzonej instytucji, umożliwić powrót tym rzeszom do życia zarobkowego, drogą wykształcenia i przystosowania do nowego zawodu. O ile wiemy, pewne trudy przedsięwzięte zostały w Galicji w celu założenia odpowiednich instytucji, jednak w Królestwie, w państwie naszym, do dziś dnia ta sprawa leży odłogiem. Trzecia kategoria, jest to kategoria tej młodzieży, która wyrzucona z toku swego wykształcenia lub zarobkowania, lub ze swego życia zawodowego, znajduje się teraz po kilku latach bądź przerwy w studjach, lub pracy zawodowej na skraj wykończenia zupełnego. Chodzi o to, aby drogą zastosowania bądź egzaminów odpowiednich, przygotowujących do ukończenia wykształcenia rozpoczętego, bądź ułatwienia powrotu do pracy zawodowej i zarobkowej, te rzesze wykończone, aby do życia powróciły społeczno-twórczego dla całego społeczeństwa. To są te 3 kategorie: rodziny poległych, następnie inwalidów, wreszcie tej młodzieży, żyjącej wśród nas i powołanej do pracy dalszej przedewszystkiem.

Wreszcie jest dokończenie wniosku naszego. Wniosek ten dotyczy tej nielicznej gromadki weteranów z roku 1863, która, pomimo wszelkich zabiegów w ostatnich czasach podjętych, jednak w dość znacznej grupie znajduje się w położeniu materialnym bardzo ciężkim, skazana nieraz na korzystanie z jałmużny. Sądzę, że jest to jeden z pierwszych wniosków, z którego przedstawieniem zwracam się do Rządu, aby zwrócić uwagę na to jawisko. Jest obowiązkiem naszym, aby tym ludziom umożliwić schyłek ich życia bez trosk i kłopotów, którymi są obarczeni i aby ze środków państwowych polskich utworzone zostały odpowiednie kasy, które umożliwiłyby spełnienie tego obowiązku. Oto, proszę panów, są motywy, którymi się kierowałem, wnosząc ten wniosek i sądzę, że rząd polski przychylił się do tych motywów i po odpowiednim opracowaniu szczegółów wystąpi przed izbą tą z odpowiednim przedłożeniem, które, nie wątpię, przez Izbę przyjęte zostanie.

Marszałek: Pan Minister Chodźko ma głos.

P. Minister Chodźko: Mam zaszczyt komunikować, że w sprawie organizacji opieki nad jeńcami toczą się już obecnie międzyministerjalne narady. Sprawa ta jest obecnie rozważana. W sprawie opieki nad inwalidami opracowany jest projekt prawodawczy, który będzie wniesiony do Wysokiej Rady. Co się tyczy opieki nad weteranami 63 roku ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zawiązało najściślejszy kontakt ze stowarzyszeniem Weteranów w Warszawie funkcjonującym i obecnie zebrano wiadomości o wszystkich weteranach 63 r. w kraju naszym zamieszkujących. To miałem na myśli, żeby zakomunikować Wysokiej Radzie zgodnie z wnioskiem.

Wniosek odesłano jako dezzyderat do Rządu.

Marszałek: Przystępujemy do drugiego wniosku nagłego. P. Wierzbicki ma głos.

P. Andrzej Wierzbicki uzasadnia wniosek p. Minkiewicza, podnosząc krytyczną sytuację węglową w okupacji austriacko-węgierskiej, i zwraca się do Rady Stanu o zarządzenie ziemi.

P. Józef Świeżyński w przemówieniu swoim zaznacza, że węgle otrzymują tylko właściciele młockarni, którzy obowiązani są dostarczać zboże do zarządu wojskowego. Użytkowanie węgla dla potrzeb prywatnych jest karane. Brak również w okupacji austriackiej opału drzewnego. Sytuacja jest groźna. Mówca w imieniu Klubu międzypartyjnego popiera nagłość wniosku.

P. Wolczyński. Szanowni Panowie! „Sprawa dopiero co tutaj poruszona jest tak ważna, że naprawdę serce każdego się kraje, kto patrzy na ten tragizm, jaki przeszła najuboższa ludność robotnicza w miastach podczas zimy roku zeszłego z braku węgla — ten tragizm przejmuję nas już dzisiaj olbrzymią grozą przedtem, co będzie. Ale dla mnie to nie jest niespodzianką. Przeciwnie, ja to przewidywałem od

chwili, kiedy przez ustawę władz zostaliśmy zepchnięci do obywateli drugiej klasy. Dopóki to nie będzie usunięte, dopóki nie będziemy traktowani jako równi z równymi, to cioty takie będą na nas spadać. I dlatego pod adresem naszego Wysokiego Rządu prosimy, ażebyśmy byli w prawach zrównani z mieszkańcami państw nas okupujących. Póki to nie nastąpi, to te cioty jeden po drugim będą nas spotykały“.

Marszałek: Proszę, pan przedstawiciel Rządu austriackiego ma głos:

P. Iszkowski: Niestety, Wysokiej Izbie narazie w meritum tej sprawy wyjaśnić nie udzielę nie mogę, ponieważ nie jestem o niej poinformowany. Przyjąłem to zażalenie do wiadomości i w tej chwili telegraficznie zasięgnę informacji i pewien jestem, że zarząd wojskowy zrobi co jest możliwe. Muszę jednak, nawiązując do słów p. Członka Rady Stanu Wolczyńskiego, jakoby zarząd okupacji austriacko-węgierskiej traktował ludność tej okupacji jako obywateli drugiej klasy, zastrzedz się przeciw temu twierdzeniu. Zdaje mi się, że na to twierdzenie pan Wolczyński uzasadnienia daćby nie mógł. O ileby zaś w jednym lub drugim wypadku coś podobnego zaszło, to mogę zapewnić, że może to być tylko błąd organu podrzędnego, ale z pewnością nie leży to w intencji zarządu wojskowego.

Wniosek przyjęto i uchwalono przesłać Rządowi.

Marszałek ogłasza: Wobec wyczerpania porządku dziennego, następnym posiedzenie wyznaczam na dzień 4 lipca, o godz. 4 po południu. Porządek dzienny czwartego z kolei posiedzenia obejmować będzie: 1) Wnioski komisji głównej co do wyboru następnych komisji; 2) czytanie projektu rozporządzenia, dotyczącego poboru podatku spożywczego od drożdży; 3) czytanie projektu rozporządzenia, dotyczącego zakazu przywozu papieru cygaretkowego i poboru podatku spożywczego od tego; 4) czytanie projektu rozporządzenia, dotyczącego sztucznych środków słodzących. Posiedzenie zamykam.

Inwentaryzacja zabytków.

Kraj nasz nie przystąpił jeszcze do regularnej, systematycznej i na wielką skalę prowadzonej akcji odbudowy. Nastąpi to jednak niebawem, zapewniony jest bowiem na ten cel fundusz dwudziestu milionów marek, którymi rząd polski rozporządzać będzie, i nasi specjaliści robią już wstępne, choć jeszcze nie scentralizowane, co jednak będzie koniecznym, studia. Gdy wejździemy na tę drogę, znajdziemy niejeden dla naszej roboty gotowy wzór w akcji, jaką już drugi rok prowadzi Galicja, o czem inteligentny ogół poinformować się może z poważnego miesięcznika, tej wyłącznie sprawie poświęconego, a wychodzącego w Krakowie pod tytułem „Odbudowa Kraju“. Ale nie tylko wzorów Galicja nam dostarczy i nie tylko doświadczeniem w ogniu praktyki nabytym usłuży nam ona. Dzięki tej i owej inicjatywie, jaką tam powzięto, będziemy mogli prowadzić tę i ową akcję wspólnie, co przedewszystkiem nastąpi w dziedzinie Inwentaryzacji Zabytków. Krakowska Akademia Umiejętności uchwaliła na walnym zebraniu w dniu 9 lutego r. b. przeznaczyć na ten właśnie cel sumę 10 tysięcy koron. Dorzucono tę sumę do uchwalonego już przedtem budżetu, jako wniosek nagły a ważny. Na zebraniu połączonych organizacji społecznych w Warszawie, poświęconem sprawie odbudowy kraju w lutym, r. b. p. Tomkiewicz, umięjętny konserwator krakowski, informował nas o tej inicjatywie. Obecnie podaje w ostatnim zeszyście „Odbudowy Kraju“ nowe o tem wiadomości. Otóż akcja Akademii Krakowskiej zamierzona jest szeroko i obejmie wszystkie kraje polskie, a to aby nadać robotcie niezbędną jednolitość i zapewnić jej należyta umięjętność. Dziesięć tysięcy koron rocznie, a nawet choćby i dwa razy tyle bardzo będzie to niewiele na przedsięwzięcie tak szerokie. Ale i nasz kraj niezawodnie wyznaczy osobny fundusz na ten

cel. P. Tomkiewicz przestrzega, iż jest to przedsięwzięcie kosztowne.

Wymaga ono wypraw naukowych w kilka osób. Oddać się temu muszą na pewien czas całkowicie: historyk sztuki, architekt, fotograf, — nie mówiąc o pomocnikach. Muszą oni objechać miejsca wyznaczonego im okręgu, opisywać, obrysowywać, fotografować. Nie mogą ograniczyć się do pewnego tylko rodzaju zabytków, ale nie pominać żadnego: więc budynki kościelne i świeckie, obrazy, rzeźby, wyroby metalowe, ceramiczne, tkaniny, — a dalej i wykopaliska, a nawet i sztukę ludową, oto co uwzględnić winni. Jedynie biblioteki i archiwa, jako dział wymagający osobnej kwalifikacji i większego nakładu czasu, zwykle nie łączą się z inwentaryzacją zabytków.

Jaki jest zakres tego zadania?

Prostu należy zestawić cały materiał, jakim dziś jeszcze rozporządzamy, do obrazu kultury w Polsce, o ile on się zachował w zabytkach sztuki plastycznej i artystycznej wytwórczości.

Ta praca prowadzona być musi systematycznie. Należy przestrzeń kraju podzielić na okręgi terytorjalne, — województwa, diecezje, czy powiaty, i każdy okrąg taki opracować w wyczerpujący sposób. W warunkach komunikacyjnych i politycznych, w jakich ziemie polskie się znajdują, przedsięwzięcie to wogóle nie łatwe, a w obecnem położeniu jeszcze niepomiernie utrudnione: zawsze kosztowne, dziś wielokrotnie kosztowniejsze. Nie wystarczy przytem utworzenie jednej komisji, jednego zespołu, któryby objeżdżał i opracowywał kolejno powiat za powiatem. Taka robota przedłużałaby się w nieskończoność. W ciągu roku nie mogłaby jedna komisja zrobić więcej nad opis kilku powiatów. A czasu do stracenia nie mamy. Idzie tu o przedstawienie ewidencji zabytków, a cóż to byłoby za ewidencja, gdy jeden powiat przedstawiałby stan zabytków o lat dwadzieścia pięć, albo i pięćdziesiąt wcześniejszy od innego. Czyż należy zresztą czekać z inwentaryzacją, aż pozostanie jakieś minimum zabytków do opisywania?

Coś nie coś w tym kierunku wprowadzić zostało już dokonane, nawet przez prywatną inicjatywę w naszym kraju. Mamy parę wydawnictw, gdzie zebrano pewien szereg budowli historycznych, głównie kościołów, wybierając najbardziej cenne, najbardziej interesujące, jak Jedlnię, Rokitno i t. p. Te wydawnictwa dalekie są jednak od niezbędnej ścisłości i kompletności, stanowią raczej pokazy tego, do czego przeszłość nasza zdolna była się wnieść w dziedzinie kultury, aniżeli akty inwentaryzacji. Brakuje im metody. Służby jednak mogą zapewne jako pomoce. O wiele donioślejszą próbę w tym kierunku uczyniło krakowskie grono konserwatorów Galicji Zachodniej, które opisało i ogłosiło inwentaryzację trzech powiatów: krakowskiego, gorlickiego i grybowskiego. Dla braku środków trzeba było na tem poprzestać. Lwowskie grono konserwatorów ogłosiło opis szeregu zamków Galicji Wschodniej, ale, podobnie jak warszawskie wydawnictwa, są to więcej monografie, aniżeli inwentaryzacje. Natomiast wiele dla tej sprawy zrobił na ziemiach polskich rząd niemiecki. Wymienił tu należy przedewszystkiem czterotomowe dzieło Kothe'go „Kunstdenkmale der Provinz. Posen“. I przy okazji wojennych zdobyczy Niemcy odkrywają i publikują zabytki Warszawy, Wilna, Sandomierza. W „Deutsche Warschauer Zeitung“ spotykamy liczne a umięjętnym piórem podane opisy kościołów i starych gmachów warszawskich i sporo w ostatnich paru latach wyszło niemieckich dzieł, poświęconych zabytkom polskim. Niestety, rzadko są one wyjaławione ze świadomej albo nieświadomej tendencji, a czytając je, ma się wrażenie, że cała nasza artystyczna kultura jest pochodzenia niemieckiego, podczas kiedy wpływy francuskie i włoskie były naogół i liczniejsze i silniejsze, czego dowodem i Warszawa, i Wilno, i Kraków, i Gniezno, a i samorodnie także coś nie coś wytworzyliśmy, choć dla braku przeprowadzonej inwentaryzacji właśnie nie można było jeszcze przystąpić do napisania historii sztuki w Polsce. Uczonem piórem niemieckim napisane studjum, poświęcone warszawskiemu „Zopfowi“, datuje historję sztuki w Polsce od królów saskich.

Jakby przedtem nie u nas w dziedzinie kultury nie istniało!

W każdym razie uozeni niemieccy krajem naszym zajmują się gorliwie, choć z niedostateczną godnością naukową. Uczeń austriacki natomiast kraje nasze ignoruje. W Wiedniu wychodzą wspaniałe tomy dzieła „Oesterreichische Kunsttopographie“, które ma obejmować całą Cisliawie,—oprócz Galicji.

My, co mamy taki zasób zabytków na ziemiach naszych,—mówi konserwator krakowski,—wiemy, że kultura nasza jest dawną i poważną; że naród nasz odczuwał zawsze potrzebę piękna i że sztuka od wieków cieszyła się znacznym poparciem polskiego społeczeństwa, była z ciągłością uprawiana i posiadała nawet epoki swojego rozwoju i rozkwitu. Aby jednak świat się o tem dowiedział, abyśmy nie odgrywali nadal roli Kopcuszka, a dla udokumentowania i lepszego utwierdzenia naszej własnej świadomości konieczne powinniśmy postarać się o spisanie i zestawienie dokładnego inwentarza naszych zabytków. Oddawna było to pożądane, obecnie stało się niezbędne. Zabytki polskie już w ciągu całych dziejów naszego narodu narażone były na niebezpieczeństwo częstsze i groźniejsze, aniżeli zabytki innych krajów. Obecna wojna i jej następstwa w daleko szerszej, wprost zaskarżającej mierze naraziły je na zagładę i na wywiezienie z kraju. Tem większej ceny i wagi nabierają te z nich, które się zachowały. Stanowią one cząstkę tego, co mieliśmy, a i ta cząstka czy długo się ostoi? Co oszczędziły działa nieprzyjacielskie i bezwzględność waleczących armii, to pada dziś ofiarą z jednej strony szerzącej się nędzy, z drugiej ducha spekulacji i chciwości, a wreszcie anarchii, rozkiełzanej wskutek długotrwałego stanu wojennego. Zwłaszcza ze wschodniej rubieży niema dnia, żeby nie nadechodziły hiobowe wieści o grabieżach, dokonywanych przez bandy „zdemobilizowanych“ żołnierzy rosyjskich, przez zbalaamucony i z wszelkich karbów porządku, prawa i moralności wyzwolony lud „ukraiński“. Wrócili w formie spotęgowanej najgorsze czasy hajdamaczyzny. Padają jeden po drugim dwory i pałace, ostoje kultury polskiej. A niektóre z nich, były istniami muzeami. Przepadają bezpowrotnie obrazy, rzeźby, kobierce, makaty, srebra, najcenniejsze dzieła sztuki i nieopłacone pamiątki rodzinne; biblioteki i archiwa wielowiekowe idą w strzępy albo na pastwę płomieni. Periculum in mora. Obowiązkiem jest zabrać się jaknajprędzej do inwentaryzacji, aby choć po świątecznych śladach zniszczonej odtworzyć obraz tego, co było, i dostarczyć podstawy do tego, co odbudować będzie wskazane.

K.

Traktat chińsko-japoński.

Interwencja na Syberji, przebijająca w słowach Lorda Cecila i Prezydenta Wilsona, bezpośrednio widnieją z traktatu chińsko-japońskiego (około 17/V). Wszelkie projekty odnośnie do czynnego wystąpienia w Rosji pozostałyby być może na papierze, utopione w powodzi dyskusji. Ale istnieje ktoś, kto czuwa, kto nie traci na moment z oczu sprawę i snuje misterną a mocną nić dyplomatycznych i organizacyjnych zabiegów. Japonia nie da ująć sposobności, Japonia z budzącą niepokój powolnością przygotowuje się do wystąpienia. Jej wola do działania musi być problemem dla entente'y, a problem ten nie może być pominięty.

Traktatu chińsko-japońskiego nie znamy. Ogólne tylko o nim wiadomości podały pisma. Wynika z nich, że traktat jest układem wojсковym, zawartym na przeciąg czasu aż do zawarcia przez strony kontraktujące pokoju z państwami centralnemi.

Chiny oddają do dyspozycji Japonji pewną liczbę wojska i zobowiązują się do dostarczenia materiałów wojennych i amunicji oraz fachowego personelu inżynierskiego, sanitarnego i innego. Co więcej: pozwalają na czasową okupację pewnych swych prowincji, na przeprowadzenie przez własne tereny transportów wojskowych oraz na przedsięwzięcie w zajętych miejscowościach potrzebnych ze względu na

wojenne operacje budowli i urzędzeń, które po skończeniu działań wojennych mają być zniszczone.

Japończycy ze swej strony składają zapewnienie szanowania suwerenności chińskiej i stają wogóle na stanowisku zupełnej równorzędności obu państw.

Traktat zawiera jednak również wskazówki co do celu powyższego układu wojskowego i stwierdza, że został wywołany posuwaniem się naprzód na Daleki Wschód wpływów niemieckich. Układ dąży zatem do utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie oraz do zapewnienia integralności Chinom. Wbrew sugestjom pewnych dzienników, nie ma jednak na widoku samej tylko akcji defenzywnej. Przeciwnie, wyraża on planie ewentualnego działania zaczepnego na Syberji.

Układ chińsko-japoński został wszędzie przywitany, jako zdarzenie o wielkim znaczeniu. Państwa Entente'y—jak stwierdzają miarodajne informacje—nie były zapytywane o zdanie w sprawie jego zawarcia oraz powziętych postanowień. Miały być jednak powiadomione o rozwoju odnośnych pertraktacji.

Przyjęcie u poszczególnych sprzymierzeńców było różne. Francja i Włochy wypadają tutaj niemal zupełnie z rachuby; wagę ma tylko zdanie Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Anglja powitała układ z zadowoleniem. St. Zjednoczone chłodno—przez półoficjalny komunikat, zaznaczający, że traktat nie wymaga ani zmiany w polityce wschodniej, ani postawienia rządów Chin i Japonji zapytania w sprawie motywów, które spowodowały je do zjednoczenia swoich wysiłków. Dopiero o ile państwa Dalekiego Wschodu zawezwa St. Zjednoczone lub Ententę do udziału w wykonaniu ich planów—zajdzie prawdopodobnie potrzeba dokonania tu pewnej rewizji linii politycznej.

Istnieją jednak silne oznaki, że Stany Zjednoczone przygotowują się do porzucenia dotychczasowego stanowiska i rozpatrują warunki czynnego wystąpienia w Rosji.

Ameryka formułuje tutaj trzy życzenia. Po pierwsze, pragnie, aby działanie nastąpiło za wiedzą i wolą obecnego rządu rosyjskiego; hołduje wogóle pogładowi, że bolszewicy składają się do wejścia w układ z koalicją i że w układ taki z nimi wchodzić można i warto.

Układ implikowałby oczywiście uprzednie uznanie rządu Sowietów, jako legalnego i prawowitego rządu Rosji. W myśl takiego ujęcia sprawy, udzieliła jej pomocy przeciwko inwazji niemieckiej. Po drugie, żądają Stany Zjednoczone, aby ekspedycja na Syberję była wspólna—po trzecie i to życzenie najmniej śmiało zdaje się być stawiane—pragną objąć nad nią kierownictwo.

Japonia a rynek wszechświatowy.

Największe korzyści z obecnej sytuacji wszechświatowej osiągnęła Japonia. Wykazują to cyfry japońskiego handlu zewnętrznego podczas wojny, które poniżej podajemy:

	Przywóz	Wywóz
	mil. yen	
1913	729	633
1914	595	591
1915	532	708
1916	756	1127
1917	1036	1603

Bilans handlowy Japonji, który jeszcze w r. 1914 wykazywał przewyżkę przywozu nad wywozem, w roku 1915, dzięki ustaniu konkurencji europejskiej, stwierdza wzrastającą wciąż nadwyżkę na korzyść eksportu. Wartość tej nadwyżki wyraża się w ciągu trzech lat ostatnich w wysokości miljarda yen.

Rozwój obrotu i podział jego na rynkach wszechświatowych uwidoczniła się w następujących cyfrach:

	Przywóz			Wywóz		
	1915	1916	1917	1915	1916	1917
	w mil. yen					
Azja	301	368	475	341	505	704
Amer. półn.	104	206	362	212	353	496
Amer. połud.	3	7	15	2	3	8
Australja	32	47	39	25	38	38
Afryka	6	9	39	2	10	21
Europa	79	108	82	126	216	395

Analiza powyższych cyfr wykazuje, pomijając podwyższone ceny towarów, do jakiego stopnia Japonja umiała wyzyskać rynki opuszczone przez Europejczyków.

Wywóz do Chin, tego największego odbiorcy przemysłu japońskiego, wzrósł z 141 do 318 mil. yen; do Honkongu, Indji angielskich i innych kolonii doszedł do 186 mil. yen. Znaczący przyrost wykazuje także eksport do Indji holenderskich i Filipinów.

Również wywóz do Australji, Północnej i Południowej Ameryki, oraz Egiptu wzrósł się znacznie i dąży ku dalszej wyższej. Są to przeważnie rynki, które Anglja zmuszona była opuścić.

Wywóz do Północnej Ameryki wykazuje także dużą podwyżkę, jednakże przewyższa w tym wypadku przywóz, na który składają się wyroby żelazne i stalowe, maszynny oraz materiały potrzebne do budowy okrętów.

Na baczność też uwagę zasługuje rozwój obrotów handlowych z Europą, bo i tu państwo wyspiarskie potrafiło w ostatnich latach zająć poważne miejsce.

Eksport do krajów, położonych nad morzem Śródziemnym, jako to Francji i Włoch, także doznał podwyżki, lecz największym odbiorcą wyrobów japońskich pozostała Anglja.

Wartość przywiezionych do Anglii towarów w r. 1917 wynosiła 203 mil. yen.

Jeśli porównamy cyfry przywozu i wywozu najważniejszych towarów, to spostrzedz można, że Japonja zajmuje wybitne miejsce wśród krajów importujących surowce. Te surowce, po przetworzeniu ich, zostają wywiezione pod postacią różnorodnych towarów.

Import lnu i konopi z Chin i Filipinów wzrósł czterokrotnie. To samo można powiedzieć o przywozie kauczuku, który przeważnie sprowadzany bywa z kolonii angielskich. Import saletry chilijskiej dla przemysłu wojennego został prawie podwojony. Przywóz masy drzewnej i papieru, przeważnie ze Szwecji i Kanady, wykazuje również przyrost. Największym i najważniejszym wszakże artykułem importu japońskiego jest żelazo i wyroby żelazne. Japonja nie posiada rudy w większych rozmiarach. Natomiast Korea obfituje w złoża rudy, które do tej pory nie są jeszcze racjonalnie eksploatowane.

Import żelaza, przeważnie do konstrukcji okrętów, wynosił w r. 1915 nieco więcej, niż 200,000 tonn, a w r. 1917 już doszedł do 600,000 tonn. Budowa okrętów jest teraz przemysłem, na który Japonja rzuciła się z całą siłą, licząc słusznie na konjunkturę handlowe obecne i te, które nastąpią po zawarciu pokoju. Osiągnięto też w tym zakresie bardzo poważne rezultaty.

Najznaczniejszą pozycją eksportu są w pierwszej linii tkaniny. Cieszy się też popytem wzmozonym wywóz surowego jedwabiu, zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Między innymi towarami, których eksport znacznie się wzmógł, należy wymienić: przetworzy oleiste, drzewne, papierowe i zapalki. Miedź, obliczona na wagę, wywożona jest do Anglii w podwójnej ilości a do Francji—pięciokrotnej. Następnie należy wymienić: siarkę, szkło, wyroby gliniane i t. d.

Energiczni Japończycy, odbarzeni dobrą orjentacją w sprawach handlu wszechświatowego, starają się zapewnić sobie rynki wschodnio-azjatyckie, lecz nie zaniebdują też wyzyskać, o ile się da, rynków europejskich i amerykańskich.

Europejskie sfery handlowe sądzą, że po wojnie będzie można konkurencję japońską łatwo zmódrz, że wyroby japońskie ze względu na ich małą wartość nie zdołają wytrzymać konkurencji z europejskimi. Czy pogląd taki nie jest zbyt optymistyczny?—to pytanie, bo Japonja urządziła ścisłą kontrolę swego wywozu w tym celu, aby wysyłać tylko wyroby, mogące współzawodniczyć na rynkach, które ma

zamiar zdobyć i utrzymać. Stosuje się to po-
stępowanie, między innymi, także do Indji.

W każdym razie problemat odzyskania ry-
nków Wschodu, utraconych podczas wojny, nie-
łatwy będzie do rozwiązania.

Rosyjskie kłopoty Francji.

Upadek Rosji, jej zupełny krach finansowy
odbił się głośnie echem we Francji. Katastro-
fa, jaka spotkała rubel, silnie zaniepokoiła
opinję publiczną francuską, interesowaną bar-
dzo poważnie w pożyczkach rosyjskich. Za-
niepokojenie to szerokich sfer ciążących gro-
sze Francuzów doszło przed niedawnym cza-
sem do potężnego i uzasadnionego zupełnie,
oraz zrozumiałego wzburzenia, gdy wierzycie-
le francuscy dowiedzieli się, że nie mogą już
nadal realizować kuponów od pożyczek swego
potężnego i bogatego niegdyś sprzymierzeńca.

Jest to cios bardzo bolesny dla oszczęd-
nych rentjerów republiki, tem boleśniejszy, że
od lat dziesiątków potężny trust, złożony z
członków rządu, głównych banków z Crédit
Lyonnais na czele, oraz z najpotężniejszych
pism paryskich, wzmawiał w obywateli, że naj-
lepszym interesem finansowym jest lokowanie
pieniędzy w pożyczkach rosyjskich, przyczem
spełnia się jeszcze obowiązek wysoce patrio-
tyczny, tą bowiem drogą sementowuje się sil-
nie przymierze z potężnym imperjum carów.
A oto wojna przyniosła rozwianie nadziei na
pomoc Rosji, potrzebną Francji na polu poli-
tyki, a jej katastrofa finansowa zagraża dziś
ruiną milionom, szerokim warstwom francus-
kich ciułaczy.

Idzie bowiem o sumy nieladajakie.

Głosy prasy francuskiej są w tej sprawie
tak podzielone, że trudno sobie wprost wyro-
bić opinię, jak wielkie były owe sumy, zahie-
potekowane niejako przez Francuzów na pań-
stwowych pożyczkach rosyjskich. Pisma zale-
nie od politycznych swych interesów traktują
tę sprawę bardzo rozmaicie. Organy tego ro-
dzaju, jak „Temps“ i „Figaro“, starają się w
rozważaniu całej kwestji omijać jaknajstaran-
niej cyfrę zasadniczą, obrazującą sumę ogólną
wierzitelności francuskich w Rosji. „Matin“
podaje śmiało okrągłą cyfrę 10 miliardów, naj-
szczęśliwiej się jednakże w tej sprawie roz-
pisują pisma lewicowe, od „Humanité“ po
„Journal de Peuple“. Z nich też można się
dowiedzieć o tej ciekawej sprawie najwięcej.

Jeszcze pewniejszy danych dostarcza po-
ważny fachowy rocznik „Finance Universe“.
Wedle pisma tego, posiadała Francja w dniu
1-ym stycznia 1914 r. za 17½ miliardów fran-
ków papierów rosyjskich, w tem okrągło za
12½ milionów pożyczek państwowych a za
resztę rosyjskich papierów przemysłowych.
W pierwszej połowie 1914 roku przybyło je-
szcze 500 milionów do powyższej sumy. Tak
że w chwili wybuchu wojny wierzitelności
francuskie wynosiły w stosunku do Rosji 18
miliardów franków. Nie wlicza się w to by-
najmniej miliardów, które drogą zaliczek na
pożyczki wpłacała Francja Rosji.

Suma to tak potężna, że nawet zamożna
Francja nie może bez obawy patrzeć na fakt,
iż już od 1 kwietnia b. r. włożone w papiery
rosyjskie oszczędności Francuzów pozostają
bez opreocentowania. Jakis czas opłacał rząd
procenty z funduszy państwowych; od wspo-
mnianego terminu zaniechał tego środka.

To też w szerokich masach ludności fran-
cuskiej, wśród ciułaczy z niższej albo średniej
klasy zapanowało poważne rozgoryczenie. Na
barki bowiem szerokich sfer drobnych kapita-
listów spada cały ciężar rosyjskiej katastrofy
finansowej, wielki bowiem kapitał umiał się
już dawno pozbyć papierów swojego potężnego
niegdyś sprzymierzeńca.

Rosyjskie kłopoty Francji są wobec tego w
chwili obecnej bardzo poważne.

Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

Wydział Opieki Państwowej nad Dzieckiem
i Matką Ministerstwa Zdrowia Publicznego,
Opieki Społecznej i Ochrony Pracy poszukuje

kandydatów na kierowników powstających w
kraju zakładów wychowawczych poprawczych dla
dzieci występnych.

Kandydaci winni odbyć kilkomiesięczną
płatną praktykę w istniejących u nas zakładach
poprawczych.

Po bliższe informacje należy się zgłaszać
do referenta działu opieki nad dziećmi opu-
szczeniemi w Ministerstwie (Marszałkowska 154),
w godzinach między 11-tą rano a 1-szą po po-
łudniu.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Uchwały stronnictw. „Dziennik Kijowski“ z dn.
20 czerwca zamieszcza następujący komunikat:

„Zrzeszenia polityczne, stojące na stanowisku bu-
dowy państwowości polskiej, niezależnie od końca
wojny obecnej, a mianowicie Związek Czynnej Poli-
tyki Narodowej, łączący w sobie przedstawicieli
wszystkich kierunków politycznych, Związek Demo-
kratyczny, Związek Polityczny i Stronnictwo Ludow-
ców Polskich na Ukrainie, powzięły jednobrzmiące
uchwały treści następującej:

1) Prawo do stanowienia o swoim bycie pań-
stwowym przysługuje narodowi polskiemu zawsze, a
więc i w chwili obecnej, a nie w zależności od wy-
ników wojny. A że obowiązkiem każdego narodu jest
własnym czynem i własną wolą określić warunki
swojego istnienia, więc i naród polski nie powinien
biernie wycekiwać wypadków, lecz ma obowiązek
wyraźnie zająć stanowisko względem czynników, mo-
gących wpłynąć na rozstrzygnięcie sprawy polskiej
i stanowisko to oprzeć nie na odruchach uczuciow-
ych i nastrojach, ale na podstawach realnych i na
karnem współdziałaniu z własnym rządem.

2) Niezależnie od wyników wojny obecnej, rze-
cza wagi pierwszorzędnej dla przyszłości narodu
polskiego jest też dojsie obecnie już do porozumienia
z najbliższymi jego sąsiadami, państwami central-
nymi, i oparcie tego porozumienia na zasadach jas-
nych i dających najlepszą rękojmię Niepodległości
Państwa Polskiego oraz przyszłego zgodnego współz-
ycia i uzgodnienia interesów.

3) Budowa państwowości polskiej i prowadzenie
czynnej polityki państwowej należy do Zwierzchniej
Państwowej władzy polskiej i rządu polskiego przy
jaknajszerszym poparcu całego narodu. Nie tylko
przezwidywanie w tym względzie, ale też odmawia-
nie rządowi polskiemu wyraźnego poparcia siłą rze-
czy utrudniają jego zadanie i szkodzą sprawie pu-
blicznej, gdyż tylko przez skupienie się koło Naj-
wyższej władzy państwowej polskiej może naród
polski osiągnąć swój cel najwyższy—pełną niepo-
dległość państwową“.

Balfour o Czechach i Polakach. Sekretarz ge-
neralny czesko-słowiański Rady narodowej w Pa-
ryżu dr. Benesz otrzymał pismo od Balfoura, w któ-
rem angielski maż stanu zapewnia, iż rząd angiel-
ski darzy ruch czesko-słowacki wielkimi sympatjami
i ma na sprawę czeską pogląd ten sam, co i
rządy francuski i włoski. Radę narodową w Paryżu
rząd angielski uznaje jako główny ośrodek ruchu
czesko-słowackiego w krajach koalicji, witając jed-
noznacznie w organizowaniu przez nią czeskiej armji,
walczącej dla sprawy koalicji. Dalej Balfour oświad-
cza, że dla kontaktu z pracami Rady Narodowej zo-
stanie wydelegowany specjalny angielski oficer łącz-
nikowy. Rząd angielski jest skłonny okazać poparcie
czeskiej Radzie Narodowej we wszystkich jej zabie-
gach politycznych w tym samym stopniu i z taką
samą gotowością, jaką wykazał w stosunku do pol-
skiego Komitetu Narodowego.

Bójki o kościoły. W gub. mińskiej i mohylow-
skiej zdarzają się często bójki o kościoły. Postano-
wienia dawnego „naczalstwa“, które—jak wiadomo—
wiele kościołów katolickich poprzearbiowało na cerkwie,
uważane są dotąd przez wiejskich „bolszewików“ za
święte, a prawi właściciele owych świątyń, gdy się
o nie upominają, dalej bywają poczytywani za nie-
prawomyślnych.

Bójki te niejednokrotnie zamieniają się w formal-
ne bitwy. Chłopi bowiem posiadają duże zapasy
broni, nazonoszone przez żołnierzy, lub też pozosta-
wione przez cofające się wojska.

Żale „Diła“. Lwowski „Dił“ skarży się w ko-
respondencji z Odessy: „We wszystkich ukraińskich
urzędach — pisze — rozpoczęła się gwałtowna rusyfik-
kacja. Wyrzucają ukraińskich urzędników, a na ich
miejsce przyjmują całe legiony Rosjan z pośród „zło-
tej młodzieży“ obojga płci, którzy ani słowa nie u-
mieją po ukraińsku, a do narodu ukraińskiego i jego
mowy żywią tylko straszna nienawiść.
„Ci Rosjanie organizują „oddziały zjednoczenia
Rosji“ w Kijowie, Odessie i we wszystkich większych
miastach. Ukraińcy sądzą, że oddziały te są dziełem
państw koalicji“.

Armja czerwona i Lotysze. „Deutsche Tages-
zeitung“ pisze:

Rząd bolszewicki, oprócz „armji czerwonej“, któ-
ra nie wszędzie okazała się pewną, posiada formacje
łotyskie, które są, jak się zdaje, najsilniejszą jego
opora.

Lotysze właśnie utrzymują porządek w Moskwie
i bolszewicy używają tych właśnie oddziałów do wal-
ki z powstaniem Czechów.

Stronnictwa w Czechach. Obecny skład stron-
nictw politycznych wśród Czechów jest inny, niż w
pierwszym roku wojny.

Praski „Wenkow“ stwierdza, że naród czeski pod
względem politycznym przedstawia właściwie jeden
jednolity nazewnątrz obóz. Przytem skład wewnętrz-
ny obozu tego jest taki, iż odpowiada to zmienio-
nym postulatom chwili. Przedewszystkiem daje się
w nim zauważyć uproszczenie stosunków partyjnych.

Teraz niema w Czechach dawniejszych przeci-
wności stronnictw. Nawet naturalne zatargi klaso-
we zniknęły więcej, niż do połowy. Mieszczanie
grupy zjednoczone są w t. zw. „demokracji prawno-
państwowej“, zaś połączenie w jedną całość wszyst-
kich partji robotniczych uważane jest już w zasadzie
za rzecz dokonaną.

Obok stoi obóz chłopski, który jednak w ostat-
nich dniach zbliżył się bardziej, niż kiedykolwiek
dawniej do innych klas społeczństwa za pośred-
nictwem wspólnej akcji humanitarnej. Także między
grupami katolickimi zawarto ścisłą zgodę, tak, że
walki partyjne i klasowe w Czechach stały się rze-
czą nieaktualną. I posiada to tem wyższe znaczenie
praktyczne i polityczne im więcej zbliża się sesja
parlamentu wiedeńskiego i im ostrzejsze staje się
stanowisko Wiednia wobec Czechów.

Komasacja kolonistów niemieckich w Rosji.
Wśród kolonistów niemieckich, których liczba docho-
dzi w Rosji do 1½ miliona, po wybuchu rewolucji
zaczęła kiełkować myśl zrzeszenia się na jednym
zwartem terytorjum w celu zabezpieczenia sobie dal-
szego nieskrępowanego rozwoju. W myśl tego też
koloniści zwrócili się do parlamentu i rządu nie-
mieckiego o poparcie powyższych dążeń. Początko-
wo zamierzano tylko skierować luźną dotąd koloni-
zację do krajów bałtyckich, czemu stanęły jednak na
przeszkodzie znaczne trudności. Wówczas dopiero
powstała myśl kolonizacji komasacyjnej, t. j. stworze-
nie samodzielnej kolonii na południowym wschodzie
Rosji. Według koncepcji bawiających w Berlinie pre-
stawiciele kolonistów niemieckich, sprawa przedsta-
wia się mniej więcej w ten sposób, że owe 1½ milio-
na otrzymałoby teren obszaru około 10 milionów
hektarów, które to terytorjum, jako twór autono-
miczny, oparłoby się o Ukrainę lub Besarabję z od-
powiednią reprezentacją parlamentarną w odnośnych
państwach. Plan ten był już przedmiotem dyskusji
na wtorkowym posiedzeniu Komisji głównej parla-
mentu niemieckiego i zyskał sympatyczne przyjęcie
ze strony mówcy konserwatywnego, hr. Westarpa,
podczas, gdy mówca socjalistyczny, Noske, przestrze-
gał przed zbyt wielkim interesowaniem się Rzeszy Nie-
mieckiej sprawą wychodźstwa komasacyjnego.

Uchwały Niemców Morawskich. Dzienniki wie-
deńskie donoszą z Berna Morawskiego: Pod przewo-
dnictwem prezesa niemieckiej rady ludowej dla Berna,
wiceburmistrza Jedlinka, odbyło się w Bernie
wielkie masowe zgromadzenie niemieckich stronnictw
wolnomyślnych. Omawiano wszystkie kwestje, doty-
czące narodu niemieckiego w Austrii. Po dłuższej
dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której
wiece domaga się jaknajściślej, politycznej, mili-
tarnej i gospodarczej budowy przymierza z Niem-
cami, z tem że polityka sojuszuowa ma być wyteczną
dla polityki zagranicznej monarchji, i że do niej ma
się dostosować polityka wewnętrzna monarchji; potę-
pienia wyrażonego w deklaracji z 30 maja r. u. dą-
żenia Czechów i Słowian południowych do utworzenia
państwa czesko-słowackiego i północno-słowiań-
skiego. Dalej domaga się rezolucja wyodrębnienia Ga-
licji, wprowadzenia języka niemieckiego jako języka
państwowego w całej Austrii, ochrony dla miejscowo-
ści niemieckich w terytorjach mieszanych pod wzglę-
dem językowym, oraz takiego uporządkowania sto-
sunków politycznych na Morawach, by naród niemiec-
ki niezależnie w każdym kierunku od Czechów i dać
Niemcom pełną narodowo-polityczną i gospodarczą
samodzielność. W tym celu żąda wiecie ujęcia obsza-
ru niemieckiego na Morawach w jednolitą całość admi-
nistracyjną.

Założenie Akademii górniczej w Krakowie.
Pisma wiedeńskie donoszą: Na ostatnim posiedzeniu
Koła Polskiego radca dw. Kędzior podał do wiadomo-
ści pismo, w którym minister Twardowski zawiado-
mił, iż ministerjum robot publicznych wstawiło
do budżetu na r. 1918—19 ryczałtowa sumę 153,800
koron na założenie Akademii górniczej w Krakowie.
Wiadomość tę przyjęło Koło gorącymi oklaskami.
Ministrowi Twardowskiemu wyrażono żywe wznanie
za tę nową zdobycz narodową.

**Pożyczki dla urzędników państwowych w Pru-
sach.** Na posiedzeniu sejmku pruskiego minister fi-
nansów przedstawił plan akcji w celu pomocy urzę-
dnikom państwowym, polegający na tem, iż rząd asy-
gnuje Instytucji związkowej zrzeszenia niemieckich
stowarzyszeń urzędniczych kwotę 15 milionów marek
na pomoc państwową dla etatowych i nietatowych
bezpośrednich urzędników państwowych. Kasa wspo-
mnianego związku *zobowiązana jest* na żądanie urzę-
dnika, po zbadaniu rzeczywistych potrzeb, do udziele-
nia pożyczki. Obowiązek udzielania pożyczek odnosi
się także do petentów, którzy nie są w możności da-
nia gwarancji (jako to poręczycieli, polisy ubezpie-
czeniowa i t. d.).

Z Rady Miejskiej. Obradom wczorajszym prze-
wodniczył prezes Ign. Baliński. Po dyskusji nad bu-
dżetem Wyzd. Gospodarcz. i Dostaw Nakazanych i po
wyjaśnieniach naczelnika Wyzd. p. Gustawa Mar-
tensa, r. Kirsztrot przedstawił budżet milicji miejskiej,
proponując uchwalenie go na rok 1918/19 w docho-
dach w sumie 141,670 mk. i w wydatkach w sumie
5,165,160 mk. Budżety te Rada zatwierdziła.

W dyskusji r. Pawłowicz zgłosił wnioski: 1) wzy-
wa się Magistrat m. st. Warszawy, aby członkom mi-
licji miejskiej udostępnił nabywanie artykułów pierw-
szej potrzeby w ilościach koniecznych do wyżywie-
nia po cenach, jakie Wyzd. Zaopatryw. miasta po-
biera od instytucji miejskich; 2) wzywa się Magistrat
m. st. Warszawy, aby za wszelkie usługi, wyświad-

czane agendum rządu polskiego przez milicję miejską, żądał od odpowiedniej indemnizacji.

Zastępca naczelnika milicji, p. Szański, odpowiadał poszczególnym mówcom na stawiane przez nich zarzuty co do nieprawidłowych czynności poszczególnych funkcjonariuszy milicji, poczem omówił sprawę bezpieczeństwa w teatrzykach i t. d. R. Prüffer przedstawił wniosek nagły Magistratu w sprawie prowizorium budżetowego na lipiec 1918 r. dla 6-ciu wydziałów, których budżety nie zostały dotychczas przez Radę Miejską zatwierdzone w sumie 2,998,000 mk. Prowizorium Rada uchwaliła.

R. Lypacewicz oświadczył, iż do czasu wyniku prac Kom. Rewizyjnej Rady Miejskiej, której Rada powierzyła zbadanie działalności Zaopatrywania co-fa swój wniosek o wyrażenie votum nieufności kierownictwu Wydz. Zaopatryw.

Z pośród zgłoszonych wniosków przyjęto wniosek r. ks. Szkopowskiego co do wypłacania pensji w terminie niższym funkcjonariuszom milicji, oraz szereg dezyderatów w sprawie urządzania odczytów, bibliotek i t. d. Wnioski r. Pawłowicza, wniosek r. Berensona w sprawie wydawania podwójnych kart żywnościowych funkcjonariuszom milicji. Z kolei r. Prüffer zreferował budżet Wydz. Ubezpieczeń, wnosząc, aby Rada budżet ten na rok 1918/19 zatwierdziła w dochodach i wydatkach w równych sumach Mk. 1,676,220 i budżet Lombardu Miejskiego. — Na tem posiedzenie zamknięto.

TELEGRAMY.

Lednicki przybył do Moskwy.

Sztokholm, 28 czerwca (W. A. T.). Według informacji Pet. Ag. Tel., przybył z Warszawy do Moskwy pełnomocnik polskiej Rady Regencyjnej Lednicki, aby przeprowadzić rokowania z rządem Sowieców w sprawie powrotu z Rosji polskich uchodźców oraz powrotu do Rosji emigrantów rosyjskich.

Kancelarz Rzeszy w kwaterze głównej.

Berlin, 27 czerwca (W. A. T.). Kancelarz Rzeszy udaje się do wielkiej kwatery głównej w dniu 30 b. m.

V. Kühlmann pozostaje na stanowisku.

Berlin, 27 czerwca (W. A. T.). „Germania“ pisze: Nie ulega już żadnej wątpliwości, że sekretarz stanu, v. Kühlmann, pozostanie nadal na stanowisku.

Prasa koalicyjna o mowach hr. Hertlinga i Kühlmanna.

Berlin, 27 czerwca (W. A. T.). Do „Lokal-anzeigera“ donoszą z Genewy: Organ Clemenceau „Homme libre“ uważa, że liniami wytycznymi polityki hr. Hertlinga i v. Kühlmanna jest pyszna bezczelność, połączona z chytrymi niedomówieniami. Gdyby ci obaj mężowie stanu zechcieli szczerze wypowiedzieć swe zamiary, w takim razie ich program brzmiałby, jak następuje: Rozszerzenie sfery wpływów niemieckich literalnie wszędzie, a przedewszystkiem zapomocą rozbioru Belgji.

„Echo de Paris“ i „Petit Parisien“ zwracają uwagę, że mowy obu niemieckich mężów stanu planowo zajmują się gospodarczą przyszłością państw centralnych. Koalicja wobec tego powinna niezmordowanie dążyć do pokrzyżowania tych planów państw centralnych.

Berlin, 28 czerwca (W. A. T.). „Lokal-anzeiger“ donosi z Lugano: Prasa włoska prawie bez wyjątku omawia mowę Kühlmanna w sposób ironiczny i zajmuje względem niej stanowisko nieprzychylnie. Organ Sonnina „Giornale d'Italia“ pisze: Bestja niemiecka, która jest zdolna do wszystkiego, tym razem uważała za korzystne przemawiać w tonie łagodnym. Idzie tu jednak znów tylko o nową ofensywę pokojową, przeciwko której koalicja musi być uzbrojona. „Tribuna“ pisze: Oświadczenie Kühlmanna, że pokoju nie da się osiągnąć jedynie tylko siłą zbrojną, brzmi nadzwyczajnie w ustach Niemca i ma na celu zmniejszenie wiary państw centralnych w siłę oręża. Z drugiej zaś strony zadaniem jej jest powiększyć ufność ludności państw koalicji.

Konferencja angielskiej partji robotniczej.

Rotterdam, 27 czerwca (W. A. T.). Jak donoszą z Londynu, otwarta została w dniu wczorajszym w hali centralnej w Westminsterze konferencja angielskiej partji robotniczej.

Rotterdam, 28 czerwca (W. A. T.). „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi, co następuje, o wczorajszej konferencji robotniczej: Po mowie Smillie'go, przewodniczącego związku robotników górniczych, który wyraził nadzieję, że zakończenie t. zw. pokoju wewnętrznego podczas wyborów uzupełniających oznaczać będzie również zerwanie stosunków partji robotniczej z rządem. Mówcy wypowiadali się za ustąpieniem ministrów, członków partji robotniczej. Sprawozdawca parlamentarny „Times'a“ donosi, że 8 członków partji robotniczej, wchodzących w skład rządu, naradzało się wczoraj nad sytuacją. Na zasadzie zupełnie ścisłych informacji sprawozdawca „Times'a“ komunikuje, że ministrowie, członkowie partji robotniczej, zapatrują się bardzo poważnie na uchwały konferencji. Zdaniem ich, równają się one wypowiedzeniu wojny. Istnieje obawa, że w szeregach partji robotniczej nastąpi rozłam.

Anglja zdecydowana jest na interwencję w Rosji.

Sztokholm, 27 czerwca (W. A. T.). Angielskie poselstwo w Moskwie potwierdza wiadomość, że Anglja zdecydowana jest na interwencjonowanie w Rosji. W przeciwieństwie do tego, St. Zjednoczone pragną „nacisku pokojowego“. Wobec tego rodzaju wiadomości, dziennik petersburski „Izwestia“ podkreśla, że Rosja nie może być znowu podstawą dla zorganizowania nowego frontu bojowego. Rosyjscy fachowcy wojskowi zwracają uwagę na to, że wobec dezorganizacji rosyjskich środków komunikacji nie może być mowy o przeprowadzeniu strategicznych przedsięwzięć na froncie rosyjskim.

Głód w Petersburgu.

Rotterdam, 28 czerwca (W. A. T.). „Times“ donosi z Petersburga, iż w ciągu 3 dni nie będzie się sprzedawać ani chleba ani kartofli. Ludność ma się żywić suszonymi jarzynami. Ludzie padają często na ulicy z wyczerpania. Podług dziennika „Nowyja Wiedomosti“, setki głodnych przeszukują śmietniki, wygrzebując stamtąd odpadki. Uzbrowieni robotnicy udają się na rozkaz komuny petersburskiej do wsi okolicznych w poszukiwaniu zboża, przyczem powstają krwawe starcia z włościanami. Na drodze petersburskiej rozgrabiony został pociąg z żywnością, przyczem eskorta pociągu została wymordowana. Wydarzenia militarne i polityczne zupełnie nie interesują nikogo, gdyż cała uwaga skierowana jest na zaspokojenie głodu.

Republika oceanu Lodowatego.

Hamburg, 27 czerwca (W. A. T.). Według „Hamburger Fremdenblatta“, donoszą do „Neue Zürcher Zeitung“ z nad granicy rosyjskiej, co następuje: W najbliższym czasie oczekiwano należy utworzenia nowej samodzielnej republiki północno-rosyjskiej, która ma nosić nazwę Republiki Oceanu Lodowatego i która ma być zjednoczona z półwyspem Kolskim. W całej tej sprawie, jak się zdaje, niemała rolę odegrała Anglja.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 28 czerwca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Ożywiona działalność Francuzów i Anglików na obu brzegach Sommy. Pod wieczór działalność artyleryjska wzmożła się również i na innych odcinkach pomiędzy Izerą i Marne'ą.

Dzisiaj rano wzmógł się ogień na obu brzegach rzeki Lys pomiędzy Bailleuil i Bethune, oraz na południe od rzeki Aisne, dochodząc do większej gwałtowności. Artylerja nasza silnie podtrzymywała walkę. W poszczególnych odcinkach wywiązały się walki piechoty.

Usilna działalność lotnicza doprowadziła do gwałtownych walk.

Lotnicy nasi zestrzelili wczoraj 25 aparatów nieprzyjacielskich i 1 balon na uwięzi, zaś nasze baterje ochrone straciły 5 samolotów nieprzyjacielskich. Kapitan Berthold osiągnął 37 zwycięstw, podporucznik Löwenhardt — 29, podporucznik Rumej — 26 i 27.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Choroba cesarzowej Zyty.

Wiedeń, 28 czerwca (W. A. T.). Wiedeńskie c. i k. biuro telegraficzne donosi: Cesarzowa Zyta zachorowała na lekką influencję.

Ukraińcy galicyjscy popierają dr. Seidlera.

Wiedeń, 28 czerwca (W. A. T.). „Korrespondenz Austria“ donosi, że przedstawiciele Ukrainy oświadczyli w rozmowie z ministrem rolnictwa, hr. Sylva Tarouca, iż ukraińskie przedstawicielstwo w parlamencie austriackim głosować będzie za prowizorycznym budżetem i kredytami wojennymi jedynie tylko w tym wypadku, jeżeli obecny prezes ministrów pozostanie u władzy, gdyż Ukraińcy nigdy nie zgodzą się na to, aby prezes gabinetu upadł na rozkaz polski.

Konferencje Austro-Węgier z Niemcami odbędą się w Salzburgu.

Salzburg, 28 czerwca (W. A. T.). „Salzburger Volksblatt“ donosi, że rokowania pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami w sprawie rozszerzenia sojuszu rozpoczyna się prawdopodobnie w Salzburgu w dniu 8 lipca. Przedmiotem narad będą prace, zmierzające do zawarcia konwencji militarnej oraz dotyczące różnych spraw natury gospodarczej. W naradach weźmie udział około 60 austriacko-węgierskich i niemieckich mężów stanu, a pomiędzy nimi wicekanclerz v. Payer, sekretarz stanu v. Kühlmann i hr. Burjan, radca sekcyjny dr. Gratz oraz ministrowie handlu: bar. Wieser i Sztierenyi. Utrzymanie gości wzięły na siebie Węgry.

Konferencja rządu japońskiego i syberyjskiego.

Sztokholm, 28 czerwca (W. A. T.). Według telegramu „Svenska Tagbladet“ z Helsingforsu, odbywa się obecnie w Omsku b. ważna konferencja przedstawicieli rządu japońskiego i syberyjskiego w sprawie wspólnych operacji przeciwko wojskom bolszewickim. W rokowaniach biorą udział również przedstawiciele Chin. Japonia zgadza się pomódz Syberji wzamian za pewne przyrzeczenia natury gospodarczej, pomiędzy którymi znajduje się przywilej eksploatacji kopalni złota.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka“, jutro „Faust“ i „Noc Walpurgi“.
Teatr Romualdości. Dziś i jutro „Misjonarz“.
Teatr Polski. Dziś „Pan de Pourceaugnac“, jutro „Wieczór Trzech Króli“.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Głośna sprawa“ (1 raz).
Teatr Nowości. Dziś „Kryścia Leśniczanka“ jutro „Hrabia Luksemburg“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 28.VI 1918 r.	
Obligacje m. Warszawy 6 1/2%	163,75 163,00
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	— —
Listy ziemskie 4 1/2%	166,25 165,25
„ 4%	— —
Listy miejskie 5%	153,75 154,00
„ 4 1/2%	— —
Waluta: Ruble (500)	117,25 118,25
„ (100)	124,00 125,00
Korony	55,10 55,35

Książka wkładowa kasy „Zgoda“ na imię Ludwika Żelazko zaginęła. Adres: Szopena 15 m. 30.

Zgubiono weksel na rb. 500—płatny dnia 1/XII 1917 r. z podpisem S. Przepiórka na zlecenie Z. M. Gefem. Adres: Mławska Nr. 3.